

ROZMAITOŚCI

DO NUMERU 75 GAZETY KORB. WARSZ. i ZAGR. 1822.

I.

O Grekach.

(Dalszy ciąg.)

Zabawy Greków które niegdys stanowiły epoki ich dziejów, owe igrzyska Olimpijskie Istmijskie, i inne, z upadkiem ich skończyły się, i tylko ich sława pozostała w pismach; te zaś zabawy niewinne, które się kryły w zaciszu domowem, które były udziałem młodzieży wiejskiej i przypoминаły czasy prostoty starożytnych Greków, ieszcze gdzie niegdzie spostrzegać się dają i w terażniejszej Grecyi.

Początek zabaw podług Herodota pochodzi od Lydyńczyków, którzy podczas głodu chcąc uniknąć wszelkiego ruchu ciała, wzbudzającego więcey chęci do iedzenia, wymyślili grę w kostki, która do dziś dnia iest ulubioną zabawą Greków, i znaną iest prawie w całym świecie.

Gra znana u nas pod nazwiskiem *catno* czy *licho*, powszechną iest u terażniejszych Greków pod imieniem *Xura he mona*, a grają w nią w orzechy, migdały a nawet i w pieniądzu. Zabawa ta iest również puścizną po starożytnych Grekach, a nawet i Rzymianie podług Horacyusza lubili ją bardzo. Oprócz tego mają i inną zabawę podobną, używaną we Włoszech i zwaną *Murre*, której osnowa na tym się iedynie zasadza, aby zgadnąć ile druga osoba grająca podniosła palcy, a ile ich złożyła.

Grecy starożytni utrzymywali, iż ten rodzaj zabawy wynaleziony był w Sparcie przez piękną Helenę.

Chustawka iest nie mniej miłą igraszką dla Greckiej młodzieży. Wśród pięknych dni, widzieć można często młode dziewice buiające się pod cieniem drzew i nucące koleyno piosneczki, których się nauczyły, i które zefir igrający z kraiem ich sukni roznosi w okoliczne niwy i gaje. — Przeciwnie młodzież męzka, przywiązuie do drąga przepiórkę lub innego ptaka, zawiązuie iedn mu z póród siebie oczy, odprawdza go o dwadzieścia lub trzydzieści kroków, daie kii w rękę i każe nim trafiac w przepiórkę; ten któremu się to uda iest zwycięzcą.

Grecy grają także w *stępa babkę*, która się od starożytnych czasów nazywa *Myinda*; dziewczęta oprócz tego mają ieszcze grę nazwaną *Żołwem*, w której iedna z nich stoi w środku, a inne kręcą się w około niej, i staraią się uniknąć aby niebyły złapane; złapana bowiem idzie na miejsce łapiącej.

Skakanie w zakład na iedney nodze, kto daley w taki sposób zaydzie, należy również do zabaw terażniejszych Greków i nazywa się *askochiasmos*. Kochankowie zaś między zabawy wróżące im moc wzajemności, liczą pukanie listkami róży lub maku, które zwiają w sposób pęcherzyka, uderzają

7314
" CAS.

1822-1823

niemi o czoło, i z pułknięcia mocniejszego lub słabszego, wróżą o czulszym lub mniej czułym zapale ukochanego przedmiotu.

Między innemi iednak zabawami, do których i wróżba jest przywiązaną, jest tak zwana *Klidona*.

W Wigilią dnia przeznaczonego na tę zabawę, dwie młode dziewice biorą od wszystkich mężczyzn i kobiet, którzy do tey gry należyć mają, to pierścionki, to sztuczki monety i inne podobne fanty, a następnie w pobożnem milczeniu, idą do źródła i napełniają naczynie wybrane do tego, wodą, i wszystkie zebrane drobnostki kładą w takowe; potem zaś okrywszy go liśćmi myrtu i laura skrzętnie chowają, lecz nie w mieszkaniu, ale na otwartem gdzie powietrzu. Następnego dnia w godzinie wyznaczoney, zbierają się wszyscy, iedna z westalek odkrywa w obliczu ich naczynie, a inni śpiewają piosnkę umyślnie do tey zabawy zrobioną, co się nazywa otworzyć *Klidonę*; następnie dziewica która tę zabawę prowadzi, przywołuje każdego z kolei, każe mu śpiewać dwa wiersze, i w tym wyciąga fant z naczynia, który oddaje temu do którego należy. Sens tey piosnki przypadkowo użytey, tłumaczony jest na korzyść lub szkodę odbierającego fant, co trwa tak długo póki wszystkich fantów nieodbiorą. Często bardzo zdarza się, że jeśli niektórzy z wróżby tey nie są kontenci, kładą napowrót wszystkie fanty do naczynia i zabawę na nowo rozpoczynają, przy której śmiechy, żarty uszczypliwe, a czasem i wyrazy rażące skromność słyszeć się dają. Woda która po tych fantach pozostała, ma także swoje przeznaczenie, tajemniczo bowiem dla dowiedzenia się jaki weźmie obrot to, o czem myślą, wypić iey nieomieszka. Jeżeli wo-

da zdaie się burzyć przytknąwszy naczynie do ust, jest dobra wróżba, jeśli nie, nadzieia niknie.

Zabawy dawnych Greków, iako to ubieganie na wyscigi, mocowanie się, doświadczenie wzajemney zręczności, nie są już udziałem terażniejszych Greków, bo Turczyni przywłaszczwszy sobie ich kraj, przymusili ich nieiako do odstąpienia im takich zabaw, które niegdyś ich kształcały, i utrzymywały w nich ową skłonność do ćwiczeń woiennych.

Kąpiele.

Zwyczaj używania częstych kąpielei, został w zabytku terażniejszym Grekom po ich poprzednikach; jest on nieiako przywiązany do kraiu, bo jest równie udziałem Turków iak Greków.

Grecy starożytni używali tylko kąpielei ciepłych co się i do dziś dnia zachowuje; obcy podróżny wchodzący do ich domu, prowadzony był natychmiast do kąpielei i dostawał świeże suknie; zwyczaj ten jest również święcie dochowany na całym wschodzie. *Bokszalik* ubior zupełny, który ofiarują powracającemu z podróży, wyobraża tunikę i płaszcz, które starożytni dawali swym gościom po kąpielei; składa się on z szerokich spodni z pasem haftowanym, z koszuli, a czasem i z kaftana materialnego, *Anteri*; wszystko obwinięte zaś jest w płat jedwabny zwany *Bokszą* z kąd temu podarunkowi nadano nazwisko *Bokszalik*.

Gdzie niema kąpielei ciepłych, kobiety idą się kąpać nad brzeg strumieni lub rzek, lecz w kociołku w którym piorą zwykle bieliznę kąją grzać wodę, i wzajemnie takową polewają się po ciele i włosach.

Czytamy w Homerze, że kobiety same tylko czyniły służbę przy kąpielach, Grecy terazniejsi każą również bliskim swym krewnym, usługiwać dziewczętom niewolnicom.

Tak Grecy jak i Turecy używają do kąpeli jakiegoś rodzaju ziemi tłustey, którą myją sobie głowę i włosy; sprowadzają zaś taką z wysp Archipelagu i z nadbrzeżów czarnego morza. Jest to ta sama ziemia, której starożytni Grecy w zastępstwie naszego mydła używali do prania bielizny. Kobiety podług Pliniusza używali do nacierania włosów i skóry ziemi z Chio, której i dzisiejsi Grecy także w tym samym zamiarze używają; ma ona utrzymywać miękkość skóry i świeżość cery.

Kąpiele publiczne są dla kobiet dniem uroczystości, tam bowiem przepędzają czas na tańcu, zabawa h i biesiadzie, lecz zwyyczaj ten nie jest nowy, bo nam go i Homer opiewa. — Kobiety kąpią się bardzo często, najmniey jednak jeśli się Greczynka raz tylko na miesiąc kąpie. Nowa kupiona niewolnica, nieprędzey przypuszczoną jest do usług. póki się nie wykąpie; o zwyczaju tym u starożytnych wspomina nam Terencjusz.

Młoda dziewczę która ma iść za mąż, prowadzona jest w wigilię ślubu do kąpeli w całej okazałości, w pośród muzyki, i towarzystwa rodziny i przyjaciół. Dzień ten przechodzi na samych biesiadach i tańcu. (Dalszy ciąg nastąpi.)

II.

WYSPA Stey HELENY.

(dokończenie)

Miejsce zwane Longwood wielki las gdzie Napoleon mieszkał, bierze swoje na-

zwisko od boru do którego przytyka, i który blisko mili w prostey ciągnie się linii, a prawie zupełnie składa się z jakiegoś rodzaju drzewa wydającego gumę, zwanego *Conisa Gummifera*. Las ten jest bardzo uszkodzony przez kozy, które od chwili wprowadzenia ich na tę wyspę, wiele szkody czynią w roślinach. Dom w Longwood stojący na piękney murawie, kryje się prawie zupełnie wpośród drzew otaczających go o czterysta kroków odległości. Ogród do przechadzki zrobiony jest ze snakiem, i pełen jest kwiatów, o sto zaś kroków znajduje się ogród warzywny, mający trzy do czterech morgów przestrzeni. Przyległość lasu powyżey wspomnionego jest powodem ogromney ilości much wielkich niebieskich, które się żywią płynem słodkawym jaki te drzewo wydaje, i mieszkanie w Longwood nieprzyjemnem robią. — Część którą Napoleon zajmował, składała się z sali biliardowej z salami dla gości, z sali igraszkowej z biblioteki złożoney z 1500 do 2000. Xiątek sprowadzonych z Anglii, z pokoju sypialnego, gabinetu do ubierania, z łazienki, i gabinetu dla służących. Dom kryty jest jak wszystkie inne domy tej wyspy, papierem smolą oblewanym; dach jednak taki iakkolwiek jest lekki ma wiele niedogodności, bo nieraz upał słońca roztopi smołę a nawalny deszcz, który często pod tą strefą zdarza się, przemoczy go na wkróś, nim to mieszkaniec domu spostrzeże.

Co się tycze umeblowania i wewnątrznegoz rozkładu domu, były one nieodpowiadającemi osobie która go zamieszkała, bo dom w Longwood przyrównać można do wszystkich innych domów Angielskich w posiadaniu średniey klasy będących,

Ogół zamykał w sobie wszystko to co do wygody potrzebnym być może, lecz bez żadnego przepychu. Nowy Longwood, który dla Napoleona budowano, byłby za pewno piękniejszy i największy na całej wyspie, lecz zaledwo go skończono i okręt Waterloo z Indyów z potrzebami do niego sprzętami zawinął na wyspę, gdy Napoleon żyć przestał.

Napoleon chciał w ciągu swego pobytu na Helenie, aby mu dany był domek zwany *Platation House*, należący do kompanii Indyjskiej, a którego położenie na zielonej murawie otoczonej wielką liczbą drzew, łączących w sobie Banbasy Indyjskie dęby angielskie, i sosny Norwegii, porośnięte miały widok. Rząd Angielski nie miał prawa zabierać gwałtem tego domu, lecz ministerium chciało się z tą kompanią o odstąpienie go ułożyć; kupcy jednak odpowiedzieli z dumą, że dom ten wystawiony jest dla rządcy interesów handlowych, i dopóki kompania uzna za potrzebę mieć takiego rządcę na Wyspie Sty Heleny, dla nikogo odstępować domu niemyśli.

Grób Napoleona jest w wąwozie zwanym *Bool de punch du diable* niedaleko *Hutsgate* gdzie mieszkał Jenerał Bertrand. Napoleon sam sobie wyznaczył miejsce, gdzie chciał być pochowany. Przystęp do tego wąwozu był bardzo trudny, lecz naziutrz po jego śmierci sto rzemieślników użyto do zrobienia drogi, która teraz stanowi obwód do trzech mil angielskich około tego miejsca.

Grób miał czternaście stóp głębokości; część wyższa była bardzo obszerna, a część niższa jego zrobiona jest w kształcie pokoju, którą kamień szeroki zupełnie okrywał. Część próżną zamurowano żelaznymi szta-

bami umocniono. Wszystkie środki przeczności są użyte aby ciało wykradane nie było,

Tuż prawie przy tym grobie, płynie źródło o ienione dwoma płaczącymi wierzbami, które spadając ze skały na skałę ponurym szmerem, przerywa cichość tego miejsca. Przy tym źródle Napoleon często za życia siadywał i pił z niego wodę. Pochowajcie mnie pod temi drzewami, miał często do swoich przyjaciół, jeżeli w pośród tych skał umrzeć mi przyjdzie.

Po śmierci ciało jego położono na małym łożeczku brązowym, którego prawie we wszystkich kampaniach używał, i podano mu płaszcz granatowy haftowany srebrem który miał na batalii pod Marengo. Na ciele jego znać było trzy blizny: jedna na głowie, od piki którą go zranił sierżant angielski przy oblężeniu Tulonu, druga wyżej kolana od kuli pod Ratyboną, a trzecia przy kostce od kuli która go zraniła we Włoszech.

Ciało jego niebyło namaszczone, lecz włożono je w potrójną trumnę. Pierwsza z machoniu na cał gruba, obita była wewnątrz blachą a powierzchu miedzią, blachę następnie okryto białym atlasem, iak również materac i poduszkę. Trumna zaś zwierzchnia była z machoniu hiszpańskiego, zamknięta śrubkami, mającemi złote głowy. Wewnątrz trumny włożono urnę srebrną zamykającą serce Napoleona w spirytusie, i drugą zamykającą jego żołądek, nadto wszystkie rodzaje monet pod jego panowaniem bite, oraz nóż widelec łyżkę i talerz srebrny.